

MACIEJ SADOWSKI CSsR

108 MĘCZENNIKÓW DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Prymas Tysiąclecia, sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński, zwracając się w Łądzie 23 maja 1967 r. do kapłanów – byłych więźniów obozów koncentracyjnych – przywołał znamienne wypowiedź papieża Piusa XII: „Przyjdzie czas, gdy z obozów koncentracyjnych i więzień będziemy wydobywali prochy ludzi, którzy tam polegli i będziemy ich wynosili na ołtarze”¹. Te prorocze słowa znalazły swoje wypełnienie w czasie wielkiego pontyfikatu Jana Pawła II, pierwszego papieża z rodu Polaków, narodu szczególnie naznaczonego męczeństwem w dwudziestym wieku. Podczas swej siódmej pielgrzymki do Ojczyzny dnia 13 czerwca 1999 roku Ojciec Święty wyniósł do chwały błogosławionych 108 polskich męczenników z okresu drugiej wojny światowej. Sługa Boży Jan Paweł II, sam będąc naocznym świadkiem i uczestnikiem tragicznych polskich losów, w bulli *Incarnationis mysterium* dobitnie przywołał fakt, iż „w ciągu dwóch tysięcy lat od narodzenia Chrystusa zawsze obecne było świadectwo męczenników. Także nasze [dwudzieste] stulecie, zbliżające się ku końcowi, wydało bardzo wielu męczenników, którzy ponieśli śmierć przede wszystkim jako ofiary nazizmu i komunizmu oraz walk rasowych i plemiennych. Ludzie z wszystkich warstw społecznych cierpieli za wiarę, płacąc krwią za przynależność do Chrystusa i do Kościoła lub znosząc odważnie wieloletnie więzienia i różnorakie udręki, aby nie poddać się naciskom ideologii, która przerodziła się w bezlitosną dyktaturę”².

Obydwa największe totalitaryzmy ubiegłego stulecia, zarówno niemiecki nazizm, jak i sowiecki stalinizm, zakładały panowanie jedynej słusznej ideologii pod rządami tylko jednej siły politycznej. Totalitarny charakter obu doktryn polityczno-społecznych wykluczał na dłuższą metę kompromis z instytucjami o zasięgu ponadnarodowym, które posiadały własne cele i niezależną strukturę. W opozycji

¹ G. Bartoszewski, *Kanonizacja św. Maksymiliana Marii Kolbe jako męczennika i jej wpływ na procesy beatyfikacyjne Męczenników drugiej wojny światowej*, [w:] *Świadectwo wiary aż po męczeństwo w Zakonach Franciszkańskich*, pr. zbior., Kraków 2000, s. 45.

² Jan Paweł II, Bulla *Incarnationis mysterium*, nr 13.

do tych systemów jako jeden z najpoważniejszych wrogów ideologicznych jawił się w sposób oczywisty Kościół rzymskokatolicki³.

Hitlerowskim ideologom nie chodziło jedynie o uformowanie społeczeństwa na modłę narodowosocjalistyczną. Ich celem było całkowite podporządkowanie sobie sumień poszczególnych jednostek, przy wykluczeniu jakiegokolwiek innej koncepcji światopoglądowej. W zależności od zaistniałej sytuacji i miejsca narodowi socjaliści na różne sposoby próbowali realizować swoją totalitarną wizję społeczną. Na ogół uciekano się do polityki faktów dokonanych. Pozorowano przy tym naruszenie prawa przez instytucje lub atakowane grupy bądź ich rzekomy sprzeciw wobec żądań władz hitlerowskich, zmierzających wyłącznie do bezwzględnego podporządkowania im wszelkich inicjatyw. Taki wariant naziści stosowali także na płaszczyźnie życia kościelnego. Należy jednocześnie podkreślić, iż hitlerowskie plany „ostatecznego rozwiązania” całej problematyki religijno-wyznaniowej nie były sformułowane w sposób jasny i wyrazisty⁴. W antykościelny program Trzeciej Rzeszy wpisana była natomiast zawsze bezwzględna „walka z Kościołem, najbardziej niebezpiecznym ze wszystkich przeciwników”⁵. Hitlerowcy realizowali swoje zamiary według koncepcji Heinricha Himmlera, który tę swoistą antychrześcijańską taktykę ujął w znamienne słowa: „W naszych czasach już nie będzie można stać się męczennikiem. My już o to się zatroszczymy. Sprawimy, że ludzie tego rodzaju pójdą w zapomnienie”⁶.

Katolicyzm na ziemiach polskich odgrywał od stuleci rolę szczególną. Pozostawał on bowiem najsilniejszym elementem tożsamości narodowej Polaków, stąd otwarta walka z Kościołem była wpisana w akcję realizowanej etapami eksterminacji narodu⁷. Represje fizyczne ze strony okupantów dotknęły zarówno przedstawicieli hierarchii kościelnej, kapłanów diecezjalnych, zakonników i siostry zakonne oraz rzesze wiernych świeckich. O rozmiarach represji decydowało w dużej mierze położenie miejscowości, parafii lub klasztoru na wojennej mapie okupowanej Polski⁸. W latach hitlerowskich prześladowań polskim księżom, zakonnikom i sio-

³ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Frankfurt am Main – Hamburg 1965, s. 143–148; por. Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996, s. 302–303.

⁴ Z. Zieliński, *Religia w narodowosocjalistycznej koncepcji społeczeństwa*, [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1983, s. 27.

⁵ „[...] geschlossene Bekämpfung der Kirche, des gefährlichsten aller gefährlichen Gegner” (cyt. za T. Kaczmarek, *Nazizm hitlerowski jako „prześladowca wiary”*, „Ateneum Kapłańskie” 135:2000, s. 34).

⁶ „In unseren Tagen ist es nicht mehr möglich, zum Märtyrer zu werden. Dafür sorgen wir schon. Wir machen es so, daß Leute dieser Art vergessen werden” (K. Gotto, K. Repgen, *Die Katholiken und das Dritte Reich*, Mainz 1990, s. 178).

⁷ J. Lubicz, J. Woliński, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec wyznań religijnych w Polsce w latach 1939–1945*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 9:1957, s. 79.

⁸ J. Sziling, *Polityka władz niemieckich wobec związków wyznaniowych na obszarze okupowanej Polski*, [w:] *Martyrologia duchowieństwa polskiego 1939–1945*, red. B. Bejze, A. Galiński, Łódź 1993, s. 25–26.

strom zakonnym przyszło złożyć szczególnie wysoką daninę krwi. Represjom zostało poddanych w sumie co najmniej 6 367 osób, z czego 2 801 poniosło śmierć. Spośród wszystkich członków 42 męskich instytutów życia zakonnego działających w okupowanej Polsce zginęło 18,3% zakonników⁹. Tymczasem na Kresach Wschodnich, zajętych 17 września 1939 roku przez Armię Czerwoną, władze sowieckie włączały systematycznie duchownych w system karnych wywózek w głąb „niehumanitarnej ziemi”. Znamienny pozostaje również fakt, iż wojenne martyrologium Kościoła w Polsce obejmuje biskupów, księży i osoby zakonne na wszystkich etapach formacji oraz wiernych laików zaangażowanych w różnorakie przedsięwzięcia swoich wspólnot parafialnych i stowarzyszeń¹⁰.

Większość spośród błogosławionych 108 Męczenników stanowili duchowni, bowiem to oni w pierwszym rzędzie byli przedmiotem *odium fidei* ze strony nazistów, dla których głos Kościoła był przeszkodą w budowie społeczeństwa opartego na fałszywej, pozbawionej wymiaru nadprzyrodzonego i przesyconej nienawiścią wizji człowieka. Jeszcze przed inwazją na Polskę Hitler w specjalnym komunikacie dla wyższego korpusu oficerskiego wyraził bez ogródek swe zamiary wobec polskiego duchowieństwa: „Przywódcy polityczni, a zwłaszcza kler polski, zostaną zlikwidowani przez formacje SS, gdy tylko zakończą się działania wojenne”¹¹.

Najpoważniejszą daninę krwi złożył Kościół w masowych egzekucjach i aresztowaniach na tzw. „ziemiach wcielonych do Rzeszy”. Jednak również na pozostałych terenach hitlerowcy siali terror wśród duchowieństwa, wysyłając opornych i podejrzanych do obozów koncentracyjnych¹². Kościół katolicki na terenie tzw. Warthegau był skazany na całkowite wyniszczenie. Pierwsze egzekucje rozpoczęły się tutaj już w październiku 1939 r., zaś największe fale aresztowań miały miejsce w 1940 r., kiedy uwięziono ponad 500 duchownych. W areszcie pozostawało 6 biskupów. Dokonano likwidacji wszystkich prawnych instytucji kościelnych. Posługę duszpasterską dla blisko 4 milionów katolików sprawowało jedynie 64 duchownych, w dodatku w niezwykle niesprzyjających warunkach¹³. Naziści zamknęli i wyłączyli z kultu ok. 1300 polskich kościołów, wśród których ponad 500 zamieniono na składy towarowe lub sale koncertowe, tak jak to się stało m.in. w katedrach gnieźnieńskiej,

⁹ W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium duchowieństwa...*, dz. cyt., z. 1, s. 82–88; z. 5, s. 11–12.

¹⁰ M. Sadowski, *Redemptoryści polscy w latach 1939–1945*, Kraków 2005, s. 330.

¹¹ F. Schlabrendorf, *Offiziere gegen Hitler*, Frankfurt am Main 1959, s. 47.

¹² Według relacji gen. F. von Bocka podczas odprawy wyższych dowódców wojskowych 22 sierpnia 1939 roku Hitler zapowiedział, że po zakończeniu kampanii w Polsce oddziały SS dokonają zagłady polskiej „warstwy kierowniczej, a szczególnie polskiego duchowieństwa” (J. Sziling, *Lata wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)*, [w:] *Kościół katolicki w latach 1939–1945 na terenach obecnej diecezji toruńskiej*, red. S. Kardasz, t. 1, Toruń 1996, s. 15).

¹³ K. Śmigiel, *Martyrologium narodu i Kościoła 1939–1945*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 2, s. 157–159.

poznąńskiej i wrocławskiej. Nie litowano się nawet nad skromnymi, acz głęboko wrośniętymi w polski krajobraz i polską religijność przydrożnymi krzyżami i kapliczkami. Kościoły zostały ograbione z cenniejszych paramentów liturgicznych, skarbów kultury i sztuki kościelnej, zaś setki dzwonów zarekwirowano¹⁴.

Na terenach sztucznie utworzonego przez hitlerowskiego okupanta quasi-państwa, tzw. Generalnej Guberni (GG), Niemcy nie stosowali tak bezwzględnych metod walki z Kościołem, który był tu tolerowany, choć jego działalność podlegała bezustannej inwigilacji oraz licznym i dotkliwym ograniczeniom. Obszar GG miał w planach nazistów stanowić jedynie „miejsce zamieszkania” Polaków, niezbędnych dla Rzeszy jako rezerwuuar taniej siły roboczej. Stąd też polityka władz GG wobec Kościoła katolickiego na tym terenie stanowiła część całokształtu okupacyjnej strategii dla ziem polskich oraz była dostosowana do zmieniającej się roli politycznej Guberni¹⁵. Czynne pozostawały tu kurie biskupie, pod nadzorem władz okupacyjnych działały w Sandomierzu i Krakowie seminaria duchowne, które w zamiarach hitlerowców miały służyć jako kuźnie nowych kadr kościelnych funkcjonariuszy stojących na straży faszystowskiej „moralności” i bezwarunkowo posłusznych Niemcom¹⁶. Gubernator Hans Frank nie pozostawiał jednak żadnych złudzeń co do oceny głównego przeciwnika w walce z polskością: „Kościół jest dla umysłów polskich centralnym punktem zbornym, który promieniuje stale w milczeniu i spełnia funkcję jakby wiecznego światła. Gdy wszystkie światła dla Polski zgasły, to wtedy jeszcze była Święta z Częstochowy i Kościół”¹⁷.

W tym kontekście łatwiej jest zrozumieć często obecną wśród 108 Męczenników patriotyczną postawę ofiary ze swego życia „za Kościół i Ojczyznę”. Miłość Boga i własnego narodu nierozzerwalnie splatała się w ich życiu oraz męczeństwie, a najgłębiej rozumiany patriotyzm realizowali jako pasterze Kościoła, nauczyciele kultury chrześcijańskiej, apostołowie prasy, ofiarni wychowawcy, animatorzy prawdziwie chrześcijańskiej moralności i katolickiej nauki społecznej. W realiach okupacji hitlerowsko-sowieckiej i wynikających zeń masowych represji i prześladowań stanęli oni wobec bezprecedensowej w historii ludzkości eskalacji systemowej nienawiści, której korzeniem było ateistyczne zaprzeczenie prawa Bożego. Przelamując strach i ludzką słabość, opowiedzieli się jednoznacznie po stronie prawdy, aż po najwyższą cenę własnego życia. Tym, co w ekstremalnych warun-

¹⁴ J. Sziling, *Życie religijne w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie i Rejencji Katowickiej*, [w:] *Życie religijne w Polsce...*, dz. cyt., s. 80–84; K. Śmigiel, *Kościół katolicki w tzw. Okręgu Warty 1939–1945*, Lublin 1979, *passim*.

¹⁵ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 64.

¹⁶ J. Sziling, *Polityka władz niemieckich...*, dz. cyt., s. 28–29; Z. Zieliński, *Religia w narodowosocjalistycznej koncepcji społeczeństwa*, [w:] *Życie religijne w Polsce...*, dz. cyt., s. 34.

¹⁷ L. Müllerowa, A. Stanowski, *Lata wojny i okupacji*, [w:] *Chrześcijaństwo w w Polsce. Zarys przemian 966–1945*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1980, s. 314.

kach pozwoliło im zachować sens tej ofiary w imię wolności ojczyzny, była jednak zawsze nade wszystko głęboko praktykowana wiara¹⁸.

Podstawowym motywem ich męczeństwa była właśnie „nienawiść do wiary” ze strony hitlerowskich oprawców. Należy zaznaczyć, iż nawet w tych sytuacjach, gdy prześladowani nie byli oficjalnie skazywani jako oskarżeni o przestępstwa powszechne, a zwłaszcza o działalność wywrotową przeciw porządkowi publicznemu, niezmiennie obecny był zawsze ów element *odium fidei*. Spośród grona 108 błogosławionych męczeństwo 63 osób miało charakter bezpośredni, wynikający często z bestialskich i wyrafinowanych tortur, egzekucji przez rozstrzelanie, powieszenie, ścięcie czy zagazowanie w obozowych komorach śmierci¹⁹. Pozostali Męczennicy ponieśli śmierć męczeńską w sposób pośredni, jednak stopień okrucieństwa i wyrafinowania nie był łagodniejszy. Ich męczeństwo wiązało się bowiem z długotrwałym maltretowaniem, eksperymentami pseudomedycznymi, więziennymi rygorami, z próbą wyniszczenia przez głód i przymusową pracę ponad siły. Miejscami ich kaźni były przede wszystkim hitlerowskie obozy zagłady: Dachau, gdzie zginęło 46 z grona 108 Męczenników, Oświęcim (15), Sachsenhausen (5), Stutthoff (4), Działdowo (3). Pozostałe miejsca ich męczeńskiej śmierci były rozsięte po całym okupowanym kraju, jak również na terenie Trzeciej Rzeszy i ZSRR.

Hitlerowski system planowej eksterminacji zgotował dla swych wrogów na terenie Niemiec oraz w krajach okupowanych aż 1213 obozów, zróżnicowanych co do wielkości i reżimu, ale stworzonych faktycznie dla jednego celu, tj. fizycznej eliminacji domniemanych i realnych przeciwników nazizmu oraz opozycji politycznej²⁰. Symbolem obozowego martyrologium duchowieństwa polskiego był KL Dachau. Od 1940 roku aż do wyzwolenia w kwietniu 1945 roku przez gehennę obozową tylko w tym jednym obozie przeszło 2794 duchownych z 21 krajów, w tym 1773 Polaków²¹. Polscy duchowni, których pasiaki oznakowano czerwonymi trójkątami z literą „P”, jako więźniowie polityczni zostali zaliczeni do jednej z ostatnich kategorii więźniów. Księża byli bowiem obok Żydów grupą najbardziej poniewieraną w obozowej hierarchii, traktowaną zgodnie z obozową zasadą: „Wszyscy Żydzi i klechy muszą wyginąć”²². Znamienny pozostaje zaś fakt, iż spośród wszystkich 928 duchownych – ofiar KL Dachau – aż 861 to byli Polacy. Blisko 90% tych więźniów poniosło śmierć do końca listopada 1942 r., w czasie najbardziej surowych represji²³.

¹⁸ A. Riccardi, *Stulecie męczenników. Świadkowie wiary XX wieku*, Warszawa 2001, s. 90–93.

¹⁹ T. Kaczmarek, *Nazizm hitlerowski...*, dz. cyt., s. 38; por. M. Broszat, *Nationalsozialistische Konzentrationslager 1933–1945*, [w:] *Anatomie des SS-Staates*, red. H. Buchheim, t. 2, München 1979, s. 11–136.

²⁰ T. Kaczmarek, *Nazizm hitlerowski...*, dz. cyt., s. 38–39.

²¹ E. Weiler, *Die Geistlichen in Dachau*, Mödling 1971, s. 45.

²² „Alle Juden und Pfaffen müssen verrecken”.

²³ T. Musioł, *Dachau 1933–1944*, Katowice 1971, s. 29–38.

Wobec polskiego duchowieństwa stosowano najbardziej wyrafinowane sposoby wyniszczania. Jednym z nich była nadludzka praca wykonywana w ekstremalnych warunkach, przez nazistów traktowana jako swoisty „środek wychowawczy”, zgodnie z umieszczanym nad bramą wejściową hasłem: „Praca czyni wolnym” (*Arbeit macht frei*). Katorga ta polegała zazwyczaj na bezcelowym przenoszeniu ziemi lub kamieni z miejsca na miejsce względnie na przesiewaniu żwiru lub walcowaniu obozowych ulic. Polscy księża i klerycy wyznaczani byli też do prac dodatkowych, np. musieli codziennie roznosić do poszczególnych bloków na odległość ok. 600 metrów blisko stukilowe kotły z obozową kawą lub wodnistą zupą²⁴.

Istotniejsze od rezultatów tych robót było dla esesmanów psychiczne znęcanie się nad więźniami-duchownymi podczas wykonywania tych poniżających zajęć, które musiały odbywać się w nieustannym pośpiechu. Blokowi i pomagający im kapo znęcali się za najmniejsze uchybienia, dokonując często natychmiastowych egzekucji. Do tego dochodził ciągły przejmujący głód, który był zaprogramowany jako jedna z form udęk. Powszechnie stosowane były też wyrafinowane kary wymierzone duchownym za wszelkie przejawy okazywanej na zewnątrz pobożności²⁵.

Polscy kapłani i zakonnicy należeli też do najczęściej wybieranych spośród więźniów ofiar przymusowych doświadczeń „medycznych” – badań nadnad malarią oraz wszczepienną żółtaczką, kierowanych przez monachijskiego doktora Clausa Schellinga, który przyczynił się poprzez swoje zbrodnicze pseudomedyczne eksperymenty do śmierci około 1100 zarażonych więźniów. Do tych „badań” przymuszono grupę ok. 120 polskich księży, z których przeżyło zaledwie kilkunastu²⁶.

Symbolicznie brzmią dziś słowa wypowiedziane w obozie KL Auschwitz przez esesmana Karla Fritzscha, który cynicznie zwykł był ogłaszać nowo przybyłym do obozu więźniom: „Nie przyjechaliście tu na wypoczynek, ale do niemieckiego obozu koncentracyjnego, skąd jest tylko jedno wyjście: przez komin. Jeżeli to się komu nie podoba, może od razu iść na druty kolczaste. Jeżeli w transporcie są Żydzi, nie powinni przeżyć dłużej jak dwa tygodnie, klechy – miesiąc”²⁷.

Nazizm z całym swym aparatem represji zachował całkowicie wrogie Kościołowi oblicze do ostatnich miesięcy swojego istnienia. Jeszcze na pięć miesięcy przed

²⁴ J. Domagała, *Ci którzy przeszli przez Dachau*, Warszawa 1957, s. 42; H. Malak, *Klechy w obozach śmierci*, Londyn 1961, s. 101–108; por. K. Majdański, *Będziecie moimi świadkami*, Łomianki 1999, s. 62–63.

²⁵ M. Sadowski, *Redemptoryści polscy...*, dz. cyt., s. 367–369.

²⁶ Doświadczenia z malarią wśród więźniów KL Dachau prowadził sztab lekarzy pod kierunkiem dra Clausa Karla Schellinga od lutego 1942 roku. Co miesiąc poddawano eksperymentom ok. 30 więźniów. Akta źródłowe dotyczące doświadczeń medycznych na więźniach KZ Dachau nie są udostępniane ze względu na ochronę danych osobowych ofiar zarażonych malarią. Przechowuje się je w Archiv Der KZ-Gedenkstätte Dachau w Medizinische Versuchs-Malaria-Aktenzeichen A 2813 (por. R. Siegel, *Im Interesse der Gerechtigkeit. Die Dachauer Kriegsverbrecherprozesse 1945–1948*, Frankfurt am Mein – New York 1992, s. 71–74; E. Klee, *Auschwitz. Medycyna III Rzeczy i jej ofiary*, Kraków 2001, s. 112–119).

²⁷ T. Kaczmarek, *Nazizm hitlerowski...*, dz. cyt., s. 36.

ostateczną klęską minister Rzeszy Martin Bormann cytował złowrogie słowa Hitlera: „Nasze narodowosocjalistyczne nauczanie pozostaje w pełni antyżydowskie, antykomunistyczne i antychrześcijańskie”²⁸.

Mimo tej zaplanowanej i systematycznie prowadzonej hitlerowskiej akcji antyreligijnej Kościół w Polsce w latach wojennej pożogi dał dowód swej wierności Bogu i człowiekowi. W sposób szczególnie ta postawa została ocalona dla zbiorowej pamięci dzięki procesom kanonizacyjnym i beatyfikacyjnym męczenników, którzy ponieśli śmierć jako ofiary nazizmu hitlerowskiego. Dobrowolne przyjęcie męczeństwa przez poszczególne osoby, choć przybierało różne formy, wszędzie nosiło znamiona akceptacji w duchu wiary. Odzwierciedleniem powszechnego charakteru prześladowań, którym poddany był Kościół na ziemiach polskich w latach drugiej wojny światowej, jest znamieny fakt, iż wśród 108 Męczenników znalazło się 3 biskupów, 52 kapłanów diecezjalnych, 26 kapłanów zakonnych, 3 kleryków, 7 braci zakonnych, 8 sióstr zakonnych i 9 osób świeckich²⁹. W tym gronie jak w soczewce zogniskowany jest obraz całej wspólnoty Kościoła polskiego, który w tragicznych dniach wojny i okupacji złożył chlubne świadectwo niezłomnej służby Bogu i Ojczyźnie. Wśród 108 Męczenników w naturalny sposób można wyodrębnić cztery grupy, według poszczególnych stanów Kościoła. Byli wśród nich biskupi, duchowni diecezjalni, osoby życia konsekrowanego oraz wierni świeccy. W oficjalnym tytule beatyfikacji wyróżnionych zostało czworo przedstawicieli każdej z powyższych grup: abp Antoni Julian Nowowiejski, ks. Henryk Kaczorowski – reprezentujący duchowieństwo diecezjalne, kapucyn o. Anicet Kopliński oraz Marianna Biernacka³⁰.

Wśród wojennych Męczenników duszpasterze stanowili grupę najliczniejszą. Często wystarczającym tytułem do aresztowania i przeznaczenia na zagładę była sama przynależność do stanu kapłańskiego. Przewodzą im świadkowie ofiarnej wierności Kościoła – trzej biskupi z Płocka i Lublina, zaś w sposób szczególnie bł. abp Antoni Julian Nowowiejski (1858–1941), sędziwy i zasłużony ordynariusz płocki, historyk i liturgista zarazem, animator studiów kościelnych w odrodzonej

²⁸ R. Wistrich, *Wer war was im Dritten Reich. Anhänger, Mitläufer, Gegner aus Politik, Wirtschaft, Militär, Kunst und Wissenschaft*, München 1983, s. 34.

²⁹ Obszerna bibliografia obejmująca ważniejsze publikacje książkowe, artykuły i opracowania leksykograficzne dotyczące 108 Męczenników zebrana została przez ks. T. Kaczmarka (por. „Ateneum Kapłańskie” 135:2000, s. 258–277). Natomiast bibliografię podmiotową zgromadzono w pracy zbiorowej *Męczennicy za wiarę 1939–1945. Duchowni i świeccy z ziem polskich, którzy prześladowani przez nazizm hitlerowski dali Chrystusowi ofiarę życia świadectwo miłości*, Marki 1996.

³⁰ *Vladislavien et Aliarum. Beatificationis seu Declarationis Martyrii Servorum et Servarum Dei. Antonii Juliani Nowowiejski, archiepiscopi, Henrici Kaczorowski et Anicet Kopliński sacerdotum, Mariae Anne Biernacka laicae atque centum trium sociorum in odium fidei, uti fertur, annis 1939–1945 interfectorum. Positio super martyrio*, vol. I: *Decreta Congregationis Causarum Sanctorum*, Romae 1997, s. 3.

Polsce, a nade wszystko gorliwy pasterz Kościoła³¹. Został on internowany przez Niemców 28 lutego 1940 r. i osadzony w Słupnie koło Płocka. Naoczni świadkowie towarzyszący 82-letniemu biskupowi w obozowej niedoli jednoznacznie potwierdzali, iż jego niezłomna postawa duchowa, ujawniona w ciągu 22 lat posługi pasterskiej, charakteryzowała go również mimo okupacyjnego cierpienia, poniżającego upokorzenia i bolesnej udręki moralnej. Roczny pobyt abpa Nowowiejskiego w Słupnie oraz Działdowie, gdzie przebywał wraz ze swoim sufraganiem – bpem Leonem Wetmańskim, nacechowany był całkowitym poddaniem się woli Bożej, ufnością i nieustanną troską o losy powierzonej mu diecezji³². Ze szczególną zaciekłością był dręczony przez strażników tylko dlatego, że był biskupem. Bez względu na torturowany po tym, jak odmówił profanacji rzuconego w błoto przez esesmanów swego pektorału. Arcybiskup do końca dyskretnie acz skutecznie oddziaływał na współwięźniów, pozostając ich duchowym przywódcą, m.in. udzielał błogosławieństwa na placu obozowym, zachęcał do wytrwałości w cierpieniu, pocieszał i podnosił na duchu swych „więziennych” diecezjan. Osłabiony wskutek podeszłego wieku i obozowych cierpień, wycieńczony torturami i głodem zmarł w działdowskim obozie przejściowym 28 maja 1941 r.³³

Przykład, który szedł z góry, od hierarchów Kościoła, podejmowali ofiarnie również kapłani diecezjalni, pełniący w swych wspólnotach lokalnych wielorakie posługi duszpasterskie. Wielu spośród nich, mając możliwość ratunku, nie zawahało się przed niebezpieczeństwem śmierci, by do końca dochować heroicznej wierności swojemu powołaniu w służbie Bożej. Jednym z takich kapłanów był bł. ks. Henryk Kaczorowski (1888–1942)³⁴. Wyświęcony tuż przed wybuchem I wojny światowej pracował na terenie diecezji włocławskiej, m.in. jako kapelan szpitalny w Kaliszu, wikariusz w parafii Sulmierzyce oraz zastępca proboszcza w sanktuarium maryjnym w Licheniu. Po wojnie uzyskał jako pierwszy absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego doktorat z teologii. W okresie międzywojennym był redaktorem diecezjalnego periodyku – „Ateneum Kapłańskiego” oraz prowadził wykłady w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, gdzie pełnił również funkcję rektora w latach 1928–1939³⁵. Po wybuchu wojny wraz z innymi seminaryjnymi

³¹ B. Kumor, *Nowowiejski Antoni Julian (1858–1941)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 398–400.

³² J. Umiński, *Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki (1858–1941)*, „Nasza Przeszłość” 1:1946, s. 179–182; por. M. Grzybowski, *Straty personalne duchowieństwa płockiego w czasie II wojny światowej*, [w:] *Martyrologia duchowieństwa polskiego 1939–1945*, red. B. Bejze, A. Galiński, Łódź 1993, s. 72–73.

³³ M. Grzybowski, *Ostatni etap działalności abpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego podczas okupacji (1939–1941)*, *Płock – Słupno*, [w:] *Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski (1908–1941). W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci*, red. A. Suski, W. Góralski, T. Żebrowski, Płock 1991, s. 278–283; tenże, *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Włocławek – Płock 2002, s. 23–24.

³⁴ J. Zieliński, *Kaczorowski Henryk (1888–1942)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 388.

³⁵ K. Majdański, *Ks. Henryk Kaczorowski, „Ateneum Kapłańskie”* 86:1976, s. 405–408.

wykładowcami pozostał w seminarium, by nadal kontynuować pracę formacyjną wśród kleryków. Został jednak aresztowany przez gestapo już 7 listopada 1939 r. i osadzony najpierw w więzieniu miejskim, następnie w obozie przejściowym dla duchownych w Łądzie, by ostatecznie na początku kwietnia 1941 r. wyruszyć wraz z bł. bpem Michałem Kozalem i kilkoma starszymi kapłanami w ostatnią podróż – do obozu koncentracyjnego w Dachau. Nadano mu tam numer obozowy 24547 i przydzielono izbę 4 w 28 baraku, przeznaczonym wówczas przede wszystkim dla polskich duchownych³⁶. Jego współwięźniowie potwierdzali, iż ks. Kaczorowski pomimo skrajnego wyczerpania i głodu potrafił dzielić się swoją racją ze słabszymi od niego. Bohaterski kapłan poniósł śmierć w komorze gazowej w Hartheim koło Linzu, wywieziony z obozu w tzw. transporcie inwalidzkim 6 maja 1942 r. Jego postawę wobec śmierci wymownie charakteryzuje świadectwo jego wychowanka, wówczas alumna i współwięźnia – Władysława Sarnika: „Wychodzi z izby, niezmiernie wychudzony, w obozowych pasiakach – człowiek widmo. Szeroko otwartymi oczami rozejrzał się i spostrzegł mnie, stojącego za bramą. Gdy esesmani byli czymś zaaferowani, podszedł ku mnie do samej bramy. Był przejęty, wzruszony. Powiedział: «Władziu, powiedz wszystkim, aby się nie smucili. My się nie łudzimy. My wiemy, co nas czeka. *Dominus regit me et nihil mihi deerit* [por. Ps 23,1]. Przyjmujemy z rąk Bożych to, co nas czeka. Módlcie się za nas, byśmy wytrwali, a my również modlić się będziemy za was – tam». I tu wskazał ręką ku niebu. Na pożegnanie zdążył jeszcze zawołać: «Zostańcie z Bogiem!»³⁷. Znamienny jest też fakt, iż wśród wychowanków rektora Kaczorowskiego znalazło się też czterech innych duchownych – Męczenników z lat wojny i okupacji: bł. ks. Józef Kurzawa, bł. ks. Leon Nowakowski i dwaj alumni, bł. Tadeusz Dulny oraz bł. Bronisław Kostkowski³⁸. Ten ostatni, będąc dopiero w połowie studiów seminaryjnych, na propozycję hitlerowców, by podpisał deklarację o rezygnacji z obranej drogi w zamian za wypuszczenie z więzienia, odpowiedział jednoznacznie: „Raczej śmierć wybiorę, niż sprzeniewierzę się powołaniu, jakim mnie Bóg zaszczycił”³⁹.

Wierność powołaniu aż po heroiczną ofiarę z własnego życia była najwyższą wartością również dla osób konsekrowanych. Czterdzieści dwie osoby spośród 108

³⁶ Do początku 1941 roku wszyscy duchowni byli ulokowani razem w jednym bloku, gdyż nie brano pod uwagę ani wyznania, ani narodowości. Od 1941 roku, gdy KL Dachau stał się obozem zbiorczym dla duchowieństwa, zajęto drugi, a w końcu trzeci blok. Ostatecznie duchowni Polacy – zarówno kapłani, jak i klerycy, ojcowie i bracia zakonnicy – oraz protestanccy pastory zamieszkali w 28 i 30 bloku, wszyscy zaś pozostali duchowni w bloku 26, w którym też urządzono kaplicę, do której jednak od połowy września 1941 roku Polakom zabroniono uczęszczać (por. J. Domagała, dz. cyt., s. 52).

³⁷ T. Kaczmarek, *Błogosławiony Ksiądz Henryk Kaczorowski*, Włocławek 2001, s. 30–31.

³⁸ Tenże, *Sługa Boży ks. Henryk Kaczorowski (1888–1942)*, [w:] *Męczennicy za wiarę 1939–1945...*, dz. cyt., s. 252.

³⁹ Tenże, *Obraz świadectw 108 Błogosławionych Męczenników*, „Ateneum Kapłańskie” 135:2000, s. 54.

Męczenników należały do dwudziestu męskich i żeńskich rodzin zakonnych. W tej grupie znaleźli się dominikanin o. Michał Czartoryski, który zginął, nie chcąc pozostawić konających i ciężko rannych współtowarzyszy broni podczas powstania warszawskiego, oraz marianie – duszpasterze z Rosicy: ks. Jerzy Kaszyra i ks. Antoni Leszczewicz, którzy pozostali dobrowolnie z parafianami przeznaczonymi na śmierć i razem z nimi zginęli. Większość z tych Męczenników w habitach miała możliwość uchronienia się od prześladowania i śmierci za cenę podporządkowania się okupacyjnym zarządzeniom dotyczącym życia religijnego. Obrali oni jednak drogę dopełnienia swego charyzmatu zakonnego poprzez ofiarę z życia⁴⁰.

Takie świadectwo dał również niezwykle kapucyn z Warszawy – o. Anicet Kopliński (1875–1941)⁴¹. Pochodził on z Pomorza Zachodniego, gdzie przenikały się dwie kultury: polska i niemiecka, oraz dwie społeczności wyznaniowe: katolicka i protestancka. Mając 18 lat, w 1893 r. wstąpił do zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Sigolsheim. W czasie pierwszej profesji zakonnej przyjął imię Anicet, a po święceniach kapłańskich w 1900 r. pracował przez 18 lat w różnych klasztorach Prowincji Reńsko-Westfalskiej Kapucynów. Od 1918 roku rozpoczął pracę duszpasterską w klasztorze w Warszawie na Nowym Mieście. O. Anicet prawdopodobnie ok. 1930 r. przyjął polskie obywatelstwo. W Warszawie pełnił posługę jako charyzmatyczny spowiednik m.in. nuncjuszy apostolskich: Achillesa Rattiego, Lorenzo Launego, Francesco Marmaggiiego i Filipa Cortesiego. Spowiadali się też u niego biskupi warszawscy, np. kard. Aleksander Kakowski. W stolicy zasłynął jednak przede wszystkim jako jałmużnik i opiekun biednych⁴². Przez 20 lat bł. Anicet ogromną część swego czasu poświęcał służbie ubogim, bezdomnym, bezrobotnym, szczególnie z prawobrzeżnej dzielnicy, zwanej Annapolem. W uznaniu za tę pokorną posługę miłosierdzia o. Anicet nazywany był „ojcem ubogich” i „św. Franciszkiem z Warszawy”⁴³.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej wielki jałmużnik nie opuścił stolicy, mimo dramatu rozdarcia pomiędzy dwoma bliskimi mu narodami: niemieckim, w którego duchu wyrósł i polskim, który sam wybrał. Po kapitulacji Warszawy o. Anicet starał się nadal nieść pomoc coraz bardziej spauperyzowanemu społeczeństwu. Wykorzystywał do tego znajomość języka niemieckiego. Kapucyn w miarę swoich możliwości wspomagał wszystkich, nie wyłączając Żydów. W nocy z 26 na 27 czerwca 1941 r. gestapo otoczyło warszawski klasztor kapucynów. Po kilkugodzinnej rewizji

⁴⁰ Z. Mazur, *O. Michał Czartoryski – męczennik i bohater (1897–1944)*, Kraków 1994, s. 52–54; por. J. Bukowicz, *Męczennicy mariańscy z Rosicy*, Warszawa 1999, s. 14, 27–28.

⁴¹ A. Flechtker, *Seligster Pater Anicet (Adalbert) Koplín*, [w:] *Zeugen für Christus. Das deutsche Martyrologium des 20. Jahrhunderts*, red. H. Moll, t. 2, Paderborn 2000, s. 798–800.

⁴² Z. Jakimiak, *Ojciec Anicet – opiekun warszawskich ubogich*, „Caritas” 8:1952, s. 45–36.

⁴³ W. Wysocki, *Błogosławiony Ojciec Anicet Kopliński. Męczennicy 1939–1945*, Włocławek 2001, s. 78–79.

aresztowano 22 zakonników, a wśród nich również o. Aniceta⁴⁴. Kilkumiesięczne przesłuchania miały miejsce w osławionym więzieniu na Pawiaku. Proponowano mu wówczas wolność z racji jego niemieckiego pochodzenia, co jednak zdecydowanie odrzucił, deklarując: „Jestem kapłanem i idę tam, gdzie są ludzie, którzy mnie potrzebują, Polacy czy Żydzi, cierpiący i biedni”⁴⁵. We wrześniu tego samego roku kapucyni zostali przewiezieni do obozu w Auschwitz, gdzie o. Anicetowi wypalono na przedramieniu numer 20376. Po okresie tzw. „kwarantanny” przydzielono go do bloku 19, przeznaczonego dla nieproduktywnych starców i chorych, skazanych z góry na zagładę. Konających esesmani dobijali zastrzykami roztworu fenolu. Prawdopodobnie w ten sposób 16 października 1941 r. zginął również bł. o. Anicet Kopliński, który wobec zbliżającej się śmierci mówił do obozowych współbraci: „Musimy do końca wypić ten kielich goryczy”⁴⁶.

Również liczni wierni świeccy mimo realnej groźby śmierci nie wyrzekli się swej godności chrześcijańskiej i nie odstąpili od wiary. Wśród tych świadectw zapisała się sylwetka ojca rodziny – bł. Stanisława Kostki Starowieyskiego (1895–1941). Ten utalentowany administrator dóbr ziemskich był bardzo żarliwym apostołem laikatu, prezesem Akcji Katolickiej w diecezji lubelskiej. Za tę działalność został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau. Szczególnie wymowny jest fakt, iż w obozowym baraku doprowadził do nawrócenia m.in. wojującego ateistę Adama Sarbinowskiego⁴⁷. Natomiast bł. Natalia Tułasiewicz (1906–1945), nauczycielka z Poznania, była aktywną animatorką apostolatu świeckich. Programem jej życia były słowa zapisane w dzienniku duchowym: „Moją misją jest pokazać światu, że droga do świętości przemierza także poprzez hałaśliwe rynki i ulice, a nie tylko w klasztorach czy w cichych rodzinach...”. Została aresztowana za organizowanie duchowej opieki dla młodych kobiet deportowanych na prace do Niemiec. Po długotrwałych torturach skazano ją na zagładę w obozie w Ravensbrück. Zginęła w komorze gazowej w Wigilię Paschalną 1945 r., w przeddzień wkroczenia do obozu wojsk amerykańskich⁴⁸.

Na czele grupy świeckich należących do grona 108 Męczenników została postawiona jednak bł. Marianna Biernacka (1888–1943). Całe swoje życie spędziła ona w nadbiebrzańskiej wsi Lipsk, gdzie po śmierci męża mieszkała z synem Stanisławem i synową Anną. Całą swoją codzienność dzieliła bł. Marianna z młodymi małżonkami, towarzysząc im w ich troskach z pełną życzliwości matczyną miłością. W pierw-

⁴⁴ G. Bartoszewski, *Sługa Boży o. Anicet Adalbert Kopliński OFMCap. (1875–1941)*, [w:] *Męczennicy za wiarę 1939–1945...*, dz. cyt., s. 334.

⁴⁵ T. Kaczmarek, *Obraz świadectw...*, dz. cyt., s. 54.

⁴⁶ W. Wysocki, *Błogosławiony Ojciec Anicet...*, dz. cyt., s. 85.

⁴⁷ S. Kulik, *Stanisław Kostka Starowieyski (1895–1941)*, [w:] *Sól ziemi naszej*, pr. zbior., Lublin 1989, s. 71–80.

⁴⁸ D. Tułasiewicz, *Świecki „samotnik” – Natalia Tułasiewicz (1906–1945)*, „W drodze” 1994, nr 9, s. 65–69.

szych dniach lipca 1943 r. doszło do masowych aresztowań wśród mieszkańców Lipska i okolic w odwecie za egzekucję wykonaną przez polskich partyzantów na niemieckim policjancie. Na imiennej liście aresztowanych znaleźli się oboje młodzi małżonkowie z domu Biernackich. Podczas rewizji i aresztowania Marianna prosiła na kolanach eskortującego esesmana, by pozwolił jej zastąpić synową: „Jak ona pójdzie, jest przecież w ostatnich tygodniach ciąży, ja pójdę za nią”⁴⁹. Niemiec zgodził się na tę zamianę, w wyniku czego Marianna wraz z synem i pozostałymi aresztowanymi została przewieziona do gestapowskiego więzienia w Grodnie. Już 13 lipca 1943 r. bł. Marianna Biernacka została rozstrzelana przez oddział Wehrmachtu razem z 49 mieszkańcami Lipska w podgrodzieńskiej wsi Naumowicze. Ofiara jej życia nie poszła na marne, bowiem synowa i jej dziecko przeżyli okupację⁵⁰.

Do rangi szczególnego symbolu urosło również męczeństwo tzw. „piątki poznańskiej”. Tworzyli ją zaledwie nastoletni wychowankowie oratorium salezjańskiego z Poznania, błogosławieni: Czesław Józwiak (1919–1942), Edward Kaźmierski (1919–1942), Franciszek Kęsy (1920–1942), Edward Klinik (1919–1942), Jarogniew Wojciechowski (1922–1942)⁵¹. Byli oni reprezentantami tragicznego „pokolenia Kolumbów”, pochodzili z grona najbardziej ideowej młodzieży, kształtowanej w duchu głębokiego patriotyzmu, z gorącym pragnieniem ofiarnej służby Ojczyźnie. Odczytanie sensu życia w klimacie bardzo pogłębionego życia religijnego, pobożności maryjnej wyzwalało w nich nowy entuzjazm do formowania chrześcijańskiego oblicza otaczającej ich rzeczywistości. Ostatnie listy z więzienia, pisane przed egzekucją, odsłaniają zaskakującą wprost głębię ich religijnych motywacji. Edward Kaźmierski w grypsie do matki i sióstr z 11 maja 1942 r. pisał: „Jakaż to siła ta nasza wiara. Są także tacy tutaj, którzy w nic nie wierzą. Jaka dla nich straszna ta niewola! Słyszą tam tylko przekleństwa i złorzeczenia. A u tych, co mają silną wiarę, spokój, a zamiast przekleństw sama radość. Bo Bóg w biedzie i radość zsyła... Duch mój jest silny i coraz silniejszy się staje. Nic go już nie złamie, bo go Bóg umocnił. Jestem na wszystko przygotowany...”⁵². Natomiast bł. Czesław Józwiak pisał do bliskich: „Przed chwilą wyspowałem się i zaraz przyjmę Komunię św. do swego serca. O godz. 8³⁰, tj. pół do dziewiątej, zejdem z tego świata [24.05.1942]. Proszę was, tylko nie płaczcie, nie rozpaczajcie, nie przejmujcie się. Bóg tak chciał. Szczególnie zwracam się do ciebie, Matusiu kochana, ofiaruj swój ból Matce Bożej Bolesnej, a Ona ukoi twe zbolale serce. Proszę was bardzo, jeżeli w czym was obraziłem, odpuście

⁴⁹ T. Kaczmarek, *Obraz świadectw...*, dz. cyt., s. 55.

⁵⁰ I. Borawski, *Sluga Boża Marianna Biernacka (1888–1943)*, [w:] *Męczennicy za wiarę 1939–1945...*, dz. cyt., s. 142–143.

⁵¹ H. Łuczak, „*Poznańska Piątka*”. *Sludzy Boży: Czesław Józwiak, Franciszek Kęsy, Edward Klinik, Edward Kaźmierski, Jarogniew Wojciechowski*, [w:] *Męczennicy za wiarę 1939–1945...*, dz. cyt., s. 416–427.

⁵² J. Krawiec, H. Łuczak, *Błogosławiony Edward Kaźmierski. Męczennicy 1939–1945*, Włocławek 2001, s. 47–48.

mej duszy. Ja będę się modlił za was do Boga o błogosławieństwo i o to, abyśmy kiedyś razem mogli zobaczyć się w niebie”⁵³.

Beatyfikacja 108 Męczenników odbyła się podczas uroczystej Eucharystii sprawowanej przez Jana Pawła II dnia 13 czerwca 1999 r. na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Prośbę o wyniesienie do chwały ołtarzy przedstawił prymas kard. Józef Glemp, zaś biskup włocławski Bronisław Dembowski dokonał przedstawienia sług Bożych, podkreślając, iż byli wśród nich „rektorzy seminariów duchownych, wychowawcy, przewodnicy na drogach życia konsekrowanego, założyciele zgromadzeń zakonnych, wielcy czciciele Matki Bożej czy pełniący posługę miłosierdzia, duszpasterze oddający życie za parafian lub ci, którzy składali swoje życie jako ofiarę ekspiacyjną za nawrócenie błądzących”⁵⁴. Ojciec Święty w homilii beatyfikacyjnej określił męczenników mianem prawdziwych zwycięzców, którzy odnieśli swoje największe zwycięstwo w Chrystusie: „Jest to zwycięstwo szczególne, bo dzielą je duchowni i świeccy, młodzi i starzy, ludzie różnego pochodzenia i stanu”. Na pojawiające się tu i ówdzie pytanie, czy jest sens, by u progu Trzeciego Tysiąclecia, ponad pół wieku po drugiej wojnie światowej, ukazywać Polakom męczenników nazizmu, najdobitniej odpowiedział sam Papież w słowach: „Czynię to wezwanie modlitwą całego Kościoła w Polsce, który niosąc od tysiąca lat znak męki Chrystusa wciąż odradza się z posiewu krwi męczenników i żyje pamięcią zwycięstwa, jakie oni odnieśli na tej ziemi”⁵⁵.

Tragiczne czasy krwawych konfliktów i wojen były w polskiej historii zawsze wielką próbą sumień, sprawdzianem autentyczności wiary oraz wyznawanych przekonań i wartości. W takich skrajnych warunkach wierność Bogu, Ojczyźnie i własnemu powołaniu okupiona była często ofiarą najwyższą. Beatyfikacja 108 polskich Męczenników z czasu II wojny światowej stanowiła konkretną odpowiedź na papieski imperatyw: „Za szczególną powinność naszego pokolenia w Kościele uważam zebranie wszystkich świadectw o tych, którzy dali życie za Chrystusa. Nasz wiek, nasze stulecie ma swe szczególne martyrologium”⁵⁶. Wierne zachowanie tych świadectw oraz ich pielęgnowanie w Kościele nie może być jednak jedynie przechowywaniem popiołów przeszłości, lecz oznaczać winno nieustanne podsycanie płomienia nadziei i wiary. W tym kontekście jakże aktualne jawią się wciąż słowa narodowego wieszczka – Cypriana Kamila Norwida, według którego „cała tajemnica postępu ludzkości zależy na tym, aby coraz więcej stanowczo, przez wcielanie dobra i rozjaśnianie prawd, broń największa, jedyna, ostateczna, to jest męczeństwo – *uniępotrzebniało się na ziemi*”.

⁵³ T. Kaczmarek, *Obraz świadectw...*, dz. cyt., s. 56.

⁵⁴ *Dokumentacja dotycząca beatyfikacji 108 Męczenników*, „Ateneum Kapłańskie” 135:2000, s. 80.

⁵⁵ Tamże, s. 82.

⁵⁶ *Bóg jest Miłością. VII pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, Olsztyn 1999, s. 56.